

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX

LÓDŹ. PONIEDZIAŁEK, 2-go MARCA 1931 R.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 60

Porozumienie włosko-angielskie w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu. Henderson udał się ponownie do Paryża.

Rzym, 1 marca. Oficjalnie zostało ogłoszone, że w sprawie rokowań morskich między Anglią a Włochami uzyskane zostało całkowite porozumienie w kwestiach, które nie zostały załatwione na konferencji w Londynie.

Wyniki rokowania zostaną przedłożone rządowi francuskiemu i w tym celu Henderson udaje się do Paryża.

RZYM, 1 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa niedzielna komentuje z żywym zadowoleniem porozumienie osiągnięte przez dyplomację angielską i włoską, przyczem po raz pierwszy mówi się o czynniku ekonomicznym, który bez wątpienia odegrał w czasie obrad wybitną rolę. „Corriere della Sera” pisze: „Problem ekonomiczno-finansowy, ciążyący nad życiem wszystkich narodów zmusza poszczególne rządy do zastanowienia. Rządy te wszelkimi sposobami usiłują zmniejszyć wydatki dla utrzymania równowagi finansowej. Nawet w bogatej Francji niepodobniestwem jest nakładanie nowych ciężarów podatkowych. W tych warunkach ograniczenie wydatków wojskowych przy jednoczesnym zapewnieniu bezpieczeństwa granic i podniesieniu prestiżu państwa pozwoliby podjąć współpracę ekonomiczną, której nieodzowność wszyscy odczuwają. Współpraca ta, zdaniem pisma, w warunkach zapewnionego bezpieczeństwa stworzyłaby najlepsze psychologiczne podstawy tak do pracy indywidualnej, jak kolektywnej.

„Popolo di Roma” dodaje, że świat gospodarczy ma podstawy do patrzenia w przyszłość z zaufaniem.

Rzym, 1 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Rzymski „Messagero” zaznacza: osiągnięte w Rzymie porozumienie, które trzeba wierzyć, zaakceptowane zosta-

ni przez Paryż, nabiera specjalnego znaczenia w przededniu zwołania na rok 1932 ogólnej konferencji rozbrojeniowej, której celem jest nietylko stwierdzenie szczerzej woli narodów współzycia w spokoju. Ta gwarancja pokojowego współzycia w praktyce spowodowała się do ścisłej współpracy w dziedzinie gospodarczej. Współpraca ta nie może zaistnieć bez atmosfery wzajemnego zaufania. Akcja dyplomatów angielskich w Rzymie przyczyniła się do wyjaśnienia sytuacji.

*

Paryż, 1 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki omawiają układ zasadniczy zawarty w Rzymie w sprawie rozbro-

jenia morskiego, robiąc zastrzeżenia co do nieznanej jeszcze treści układu. Prasa pyta, czy uzgodnienie punktów widzenia włoskiego i angielskiego odpowiada uzgodnieniu poglądów francuskiego i angielskiego. Prasa podkreśla, że przy całej dobrej woli Francja nie mogłaby pójść na nowe koncesje, naruszające z takim trudem ustanowioną równowagę.

*

Paryż, 1 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Ministrowie Henderson i Alexander przybyli do Paryża dziś popołudniu. Na dworcu powitał ich Briand. Ministrowie udali się bezpośrednio z dworca na Quai d'Orsay.

Pogrzeb dr. Diamanda we Lwowie. 5 tysięcy osób kroczyło za trumną zmarłego.

Lwów, 1 marca.

(Tel. od wł. korespondenta)

Wczoraj o godz. 11 przed południem odbył się pogrzeb b. p. Hermana Diamanda. Zmarły liczył 71 lat i był jak wiadomo długoletnim posłem do parlamentu austriackiego, a następnie do sejmiku polskiego. Był on prezesem rady naczelnej PPS, radnym miasta itd. itd. W

pogrzebie wzięło udział przeszło 5.000 osób, 4 orkiestry. Za karawanem niesiono kilkanaście sztandarów partyjnych oraz niezliczoną ilość wieńców. W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje organizacji polskich, ruskich, żydowskich i kolonistów niemieckich. Latarnie na szlaku żałobnym pokryte były kłębami, gdyż zmarły był radnym miasta.

Samobójstwo 16-letniego ucznia

z powodu otrzymania złego stopnia w szkole.

Reichenau, 1 marca.

Wczoraj znalezione zostały na jednym z przedmieść Wiednia zwłoki 16-letniego ucznia Karola Braunspergera z przestrzeoną głową. Obok zwłok znaleziono karabinek wojskowy, zaś w kieszeni kalendarzyk, w którym data 27 lutego 1931 roku

oznaczona była jako data śmierci. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że poprzedniego dnia Braunsperger opuścił dom rodziców, zabierając z sobą karabinek wojskowy, który ukrył pod paltem i popełnił samobójstwo.

Jak zostało stwierdzone powodem rozpaczliwego kroku młodego chłopca był niedostateczny stopień otrzymany na cenzurze półrocznej z przedmiotu, z którego na poprzedniej cenzurze otrzymał on stopień „bardzo dobrze”.

Karol Braunsperger był jedynym synem, gdyż 19-letnia siostra jego pozba- wiała się życia w r. 1928 z nie ustalonych powodów.

Dziecko zgładzone ze świata za wiedzą matki.

Berlin, 1 marca

Policji berlińskiej udało się wykryć sprawców zbrodni dokonanej przez 11 laty na osobie 4-letniego dziecka Fryca Kleina. W roku 1920 kupiec Klein wraz z rodziną swą oraz bratem i bratową zostali wysiedleni z Polski i po opuszczeniu Grudziądza przenieśli się do Berlina. Obie rodziny przez pewien czas przebywały w barakach pod Berlinem, gdzie między obydwiema szwagierkami dochodziło do częstych nieporozumień.

W czasie jednej ze sprzeczek szwagierki zarzucały jedna drugiej zamordowanie małego Fryca Kleina, który zmarł w czasie pobytu w barakach. Sprawa ta zainteresowała się policja śledcza, która przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że 4-letni Fryc Klein zmarł w tajemniczych okolicznościach w barakach pod Berlinem w dniu 1 marca 1920 roku. Obydwie szwagierki zostały aresztowane i w czasie śledztwa zostało wiadzione, że Fryca Kleina otruła ciotka jego, o czem matka otrutego dziecka wiedziała. Morderczynie zeznały, że Fryc Klein był umyślowo niedorożwiony i przez cały czas źle traktowany przez oj-

ca, wobec czego litując się nad dzieckiem, otruła je. Maria i Berta Klein, matka i ciotka zamordowanego dziecka, zostały aresztowane.

Morderstwo rabunkowe w pociągu na linii Ostenda—Kolonja. — Kupiec zamordowany przez algierczyka.

Bruksela, 1 marca.

Po raz drugi w ciągu stosunkowo krótkiego czasu dokonane zostało w nocnym expresse Ostenda—Kolonja morderstwo rabunkowe. Gdy pociąg wjechał wczoraj w godzinach porannych na stację Herbestahl, służba kolejowa spostrzegła w jednym z przedziałów II-jej klasy ślady krwi, zaś pod ławką znaleziono młotek.

W kilka godzin później robotnicy kolejowi znaleźli na torze w pobliżu stacji kolejowej Varenne skrwawione zwłoki jakiegoś młodego człowieka,

który miał kompletnie roztrzaskaną

głowę jakimś tępym narzędziem.

Przy zwłokach nie tylko nie znaleziono żadnych dokumentów, lecz również żadnych pieniędzy ani przedmiotów wartościowych. W jednej z kieszonek kamizelki znaleziono wizytówki na nazwisko Wiktora Schwartza, przedstawiciela jednej z firm handlowych w Budapeszcie.

Tego samego dnia wieczorem udało się władzom policyjnym ująć w Leodjum mordercę, którym okazał się algierczyk Mulay ben Hamid. Ze względu na to, że morderstwo dokonane na osobie Wiktora Schwartza dokonane zostało w takich samych warunkach i w identyczny sposób

jak morderstwo dokonane na jednym z podróżnych przed niedawnym czasem, zachodzi podejrzenie, że i w pierwszym wypadku mordercą był Mulay ben Hamid.

Podczas rewizji przeprowadzonej w pokoju hotelowym, w którym zamieszkiwał aresztowany, znaleziono część zakrwawionej gazety.

Dalsze dochodzenia doprowadziły do odnalezienia w jednej z kawiarni kufra, który dał na przechowanie aresztowany. Klucze od kufra znalezione zostały przy Mulay ben Hamidzie, co w zupełności potwierdza jego winę.

Curtius jedzie do Wiednia.

Niemiecko-austriackie rokowania handlowe.

Berlin, 1 marca

Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy poświęcone podróży ministra spraw zagranicznych Curtiusa do Wiednia, gdzie odbędzie się szereg poważnych konferencji natury gospodarczo-politycznej między ministrem Curtiussem a rządem austriackim. Konferencje te będą dalszym ciągiem pertraktacji jakie w swoim czasie prowadził w Berlinie austriacki minister spraw zagranicznych dr. Schober i dotyczą w pierwszym rzędzie zmiany taryfy celnej.

Gazy cuchnące w parlamencie belgijskim. 30 posłów uległo zatruciu.

BRUKSELA, 1 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak donoszą dzienniki, na posiedzeniu Izby Deputowanych obstrukcjonści żyli gazów cuchnących. Około 30 deputowanych doznało lekkich objawów zatrucia. Władze prowadzą śledztwo.

Statek polski „Mewa” zatonął.

Ofiar w ludziach nie było.

WARSZAWA, 1 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wskutek szalejącego na Bałtyku orkanu, zatonął statek marynarki wojennej „Mewa”. Ofiar w ludziach nie było. Statek w chwili zatonięcia znajdował się w stoczni gdyńskiej w celach reparacyjnych.

68 godzin w powietrzu.

Nowy rekord lotniczy.

Orant, 1 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Lotnicy Rossoutrant i Rossy pobili rekord światowy długości lotu w zamkniętej przestrzeni, utrzymując się 68 godzin 13 minut.

Ostatni rekord wynosi 67.13 min.

D'Annunzio chory na grype.

Rzym, 1 marca

Nadeszła tu z Gardany wiadomość o zachorowaniu poety Gabriela D'Annunzio na grype.

LUONA Dziś i dni następnych!

100 proc. dźwiękowy przebój

„ZAGINIONY STEROWIEC“

Porywający film o miłości, zdradzie i bohaterstwie

Role główne odtwarzają:

Virginia Valli,

jako żona i kochanka

Conway Tear'e,

jako mąż

Ricardo Cortez

jako kochanek

Nadprogram

Komedja dźwiękowa p. t. „Kabaret Dziecięcy“

Nadprogram

Poż. seansów o g. 4 pp., w niedzielę, soboty i święta PORANKI o godz. 12 i w poł. Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1 zł. na porankach po 75 gr. i 1 zł.

Zuchwały napad rabunkowy w Berlinie. Bandytci zrabowali 10 tys. marek.

Berlin, 1 marca.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych czterech nieznanymi osobnikami dokonali napadu rabunkowego na Ottona Schultze, inkasenta i kasiera banku Danata. O godz. 11-ej min. 30 Schultze podjął w Banku Rzeszy 10.000 marek niemieckich i gdy wracając do banku Danata wchodził do budynku bankowego bocznym wejściem podeszło do niego w ciemnej sieni czterech mężczyzn, z których jeden skierował w stronę Schultzego rewower inny zaś uderzył go przez

głową łomem żelaznym owiniętym w szmatę. Brojąc krwią Schultze runął na podłogę, zaś napastnicy wyrwali mu z ręki teczkę zawierającą 10.000 marek i odjechali czekającą na nich przed bankiem taksówką. Pościg za bandytami nie dał rezultatu.

Schultze odniósł tak poważne rany głowy, że w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala i ze względu na swój stan nie mógł być dotychczas przesłuchany. Dyrekcja banku wyznaczyła 1000 marek nagrody za ujęcie sprawców napadu jak również 1000 marek za odzyskanie zrabowanej kwoty.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Polski Czerwony Krzyż uprzejmie przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w pol. w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89, pan dr. Cenżar wygłosi odczyt n. t. „Kto dobrze żyje, ten dobrze trawi“. Wejście bezpłatnie.

Zderzenie 2 pociągów w Erfurcie.

Erfurt, 1 marca.

Dzisiaj o godz. 4 nad ranem zderzyły się dwa pociągi towarowe. Wskutek zderzenia wykoleiły się 23 wagony. Paliacz i kierowca lokomotywy zostali lekko ranni.

GRETE UJHELY.

Bajki rzeczywistości.

Z kroniki policyjnej.

„Szofer Teodor Iwanow został ubiegłej nocy aresztowany za zniesławienie i pobicie Herberta K., urzędnika jednego z banków berlińskich.

Na jednej z bocznych uliczek przy Kurfürstendammie mieści się garaż, który nazywa się oficjalnie „rosyjskim garażem“. Szoferzy, których taksówki mieszczą się w tym garażu, są przeważnie rosjanami-emigrantami. O godzinie czwartej nad ranem, gdy niewiadomo, czy jest to późna noc, czy też wczesny ranek, w garażu włącza się senne cienie, jedni wracają z pracy, drudzy przychodzą do pracy. W wielkiej hali rozlegają się nawoływania i ma się wrażenie, że człowiek jest w dawnej, carskiej Rosji, albowiem jeden szofer tytułuje drugiego generałem, hrabią, księciem lub pułkownikiem.

Dziwna maskarada...

Książę Nelgin oddał swą taksówkę wraz z prawem jazdy i wyszedł na miasto. Przed nim wyrosła nagle wysoka postać mężczyzny.

— Fedja? — zapytał. — Co się z panem stało, Teodorze Iljczu?

Fedja zdjął czapkę i pogładził rozwichrzony włosy.

— Nie się nie stało, Sergiuszu Gawryłowiczu... W taką dżdżystą noc ogarniają człowieka tęskne myśli... Miałem dziś ciężką służbę.

— Chodź pan, pan jest dziś w złym humorze!... Napijemy się po kieliszku! Wstąpili do malej knajpy, w której zbierali się zwykle rosyjscy szoferzy. Mały pokój był zadymiony i przepelniony gośćmi. Gospodarz, również rosjanin, sam obsługiwał gościom.

— Dzień dobry, książę Nelgin, dzień

dobry, hrabio Iwanow... Co za niezwykłe goście... Mam dla panów specjalny kącik...

Zaprosił ich do stolika, przy którym siedziały dwie dziewczyny, przygotowujące się już do przyjęcia gości, lecz gdy spostrzegły, że to szoferzy, odwróciły się obojętnie. Nelgin i Iwanow usiedli przy stoliku, zamówili wódkę, a ponieważ byli bardzo zmęczeni, więc oparli się łokciami o blat stołu. Gospodarz przyniósł karafkę. Pili w milczeniu.

Po chwili do lokalu weszła nowa dziewczyna. Poprawiła swe włosy w lustrze, wsiadła nad ladą i przysiadła się do swych koleżanek.

Narzęciw lady stał mały stolik, przy którym siedziało kilku Niemców w towarzystwie prawdziwej damy, która obserwowała wszystkich przez lornetę i w pewnej chwili zwróciła się do gospodarza:

— Może mi pan pokaże prawdziwego księcia, który jest dziś szoferem?...

Gospodarz odparł coś w zażenowaniu i nachylił się do ucha damy, która skierowała swój wzrok na Nelgina.

Szofer zaklął zicha i rzekł do towarzysza:

— Chodźmy stąd...

— Niech mnie pan dziś nie opuszca... — prosił Iwanow. — Nie mogę sam zostać na ulicy przy takiej pogodzie...

— Co panu dzisiejsza pogoda złego uczyniła?...

Fedja nalał sobie jeszcze jeden kieliszek i rzekł:

— Gdy tak mów, jak dzisiaj, przypominają mi się zwłoki, leżące na ulicy... To był mój ojciec. Woźnica zabił go w pierwszych dniach rewolucji...

Włamanie do zakładu krawieckiego.

Łupem złodziei podłoga garderoba i biżuterja wartości 30 000 złotych.

Wczoraj w godzinach przedwieczorowych niewykryci narazie sprawcy dokonali zuchwałego włamania do znanego zakładu krawieckiego Mortkiewicza przy ul. Piotrkowskiej Nr. 109.

Gdy wszyscy domownicy, za wyjątkiem jednego z czeladników krawieckich, znajdowali się poza domem, dostali się złodzieje do mieszkania przy pomocy podrobionych kluczy i zachowując jaknajdalej idącą ostrożność, splądrowali mieszkanie, zabierając biżuterję i różnego rodzaju materiały ogólnej wartości około 30.000 złotych. Charakterystycznym jest szczegół, że będący w tym czasie w mieszkaniu czeladnik nie słyszał żadnych odgłosów gospodarzy ki zuchwałych złoczyńców.

Gdy właściciel okradzonego mieszkania wrócił do domu i spostrzegł ślady gospodarki złodziei, zawiadomił natychmiast o kradzieży komisariat policji, który wydelegował na miejsce swych wyśadowców, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Szczegóły dotychczasowego śledztwa są narazie trzymane w tajemnicy. (B).

Sensacyjny proces w Płocku.

Administrator cukrowni usiłował przekupić kontrolera skarbowego.

Płock, 1 marca

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu cukrowego sąd zakończył przesłuchiwanie świadków.

Wczoraj zeznawał jeszcze wyższy urzędnik ministerstwa skarbu Witwicki, który potwierdził zeznania kontrolera skarbowego Walewskiego, który mówił o tem, że Balukiewicz proponował mu 1.700 zł. łapówki celem umorzenia dochodzenia.

W obecności świadka Balukiewicz

Zamach bombowy lokatorów na właściciela

Poznań, 1 marca

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj w godzinach porannych wrzucano przez okno do mieszkania parterowego p. Tilgnera, właściciela domu, puszkę blaszaną wypełnioną materiałem wybuchowym.

Wskutek eksplozji p. Tilger odniósł lekkie oparzenia, a nadto wybuchł w mieszkaniu pożar, który udało się ugasić.

Już przed kilku dniami podrzucono w sieni domu podobną puszkę, która jednak nie eksplodowała. Przypuszczalnie jest to akt zemsty ze strony lokatorów, z którymi p. Tilger jest w procesie.

powoływał się na stosunki z mfn. Matuzszewskim i telefoniował nawet do sekretarza ministra.

Przed zamknięciem przewodu sądowego prokurator wniósł o zmianę kwalifikacji czynu oskarżonych. Mimo sprzeciwu adwokata Niedzielskiego sąd przychylił się do żądania prokuratora i uznał że winni oskarżeni są nie o usiłowanie sprzedaży cukru w Polsce, a o dokonanie tej sprzedaży. Wobec powyższego obrona zapowiedziała powołanie do sprawy nowych świadków. Na tem rozprawę odroczone do wtorku.

Burze śnieżne nad Anglią.

Przerwanie komunikacji kolejowej

LONDYN, 1 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Z rozmaitych części Wielkiej Brytanii i Irlandii przychodzą doniesienia o gwałtownych burzach śnieżnych. Są one szczególnie gwałtowne w Irlandji, gdzie w wielu miejscach komunikacja została przerwana. Grubość szaty śnieżnej dochodzi do kilku stóp.

„Masz to, ojczyłku, za wszystkie twoje przekleństwa“ — mówił, pastwiąc się nad trumem. A to za uwiedzenie mej siostry. A to za mego brata.

Wyrzwałbym go w pysk, ale byłem skrupowany sznurami. Natasha płakała. To była moja siostra. A mojemu bratu było na imię Aljosza. Nierdy już ich nie widziałem. Aljosza zginął podczas wojny, mając 17 lat... Gdy mnie siła urodzono, zwłoki mego ojca pozostały na deszczu, na ulicy...

— Napij się, bracie, jeszcze kieliszek... — rzekł Nelgin.

Fedja spełnił prośbę. Nagle obok ich stolika przeszła jakaś dziewczyna. Fedja przytrzymał ją do siebie. Nie zauważył, że za nią kroczy jakiś młodzien z mordekem w oku. Dziewczyna wrywała się z jego objąć:

— Puść mnie!... — krzyczała po rosyjsku.

Jej towarzysz rzucił się na szofera.

— Wypój się stad, pijaczyno!...

Fedja wstał, szykując się do skoku.

Gospodarz, Nelgin i inni goście powstrzymali go.

Nelgin zaprowadził go do umywalki i podmył jego głowę pod kran.

Tymczasem młodzien zajął stolik w kącie i usiadł przy dziewczynie.

— No, mała, czy jesteś zadwojona?

Dziewczyna skinęła głową, lecz smutek nie znikł z jej oczu.

— Jesteś ładna, tylko musisz być wesoła...

Sięgnął ręką pod stół i objął jej krągłe kolanko...

Nelgin wprowadził swego towarzysza z umywalki.

— Chodźmy już... — rzekł.

— Dobrze, chodźmy stąd...

Gdy przechodzili przez pokój, Fedja znowu zatrzymał się przed stolikiem, przy którym siedział młodzieniec z mordekem w oku. W tej chwili całował wlotnie swą towarzyszkę w szwie.

1. Fedja stał jak wryty. Nelgin chciał go

odciągnąć. Dziewczyna rozwarła szeroko zrenice. Wargi jego szepnęły jakieś słowo, którego nikt nie zrozumiał. Tylko ona je zrozumiała. Ryknęła nagle jak postrzelone zwierze.

Młodzieniec porwał się z krzesła.

— Pan już tu jest znowu?... Czy pan oszalał?!

Wziął dziewczynę pod ramię i wyszedł z lokalu.

Fedja podążył za nim. Nikt go nie mógł powstrzymać. Rzucił się na młodzieńca i począł go okładać pięściami. Dopiero policja położyła kres tej awanturze.

★

Podczas rozprawy sądowej wyszło na jaw, że owa dziewczyna była siostrą Iwanowa. Sąd skazał oskarżonego na 8 dni aresztu.

Gdy opuścił gmach sądowy, poczuł, że przy nim kroczy jakaś kobieta. Nie obejrzał się nawet.

— Fedja... — usłyszał jej przytłumiony szep. — Nie wiedziałam, że żyjesz...

— I lepiej byłoby, gdybym nie żył... — odparł szorstko.

— Gdybyś chciał — ciągnęła dalej — mógłabym ci gotować, sprzątać, palić w piecu, abys miał ciepło, gdy wrócisz do domu z pracy...

Nie odpowiedział. Szła dalej w milczeniu. Przed bramą zatrzymali się.

— Wybacz mi... — rzekła znowu. — Przeze mnie różdżiesz do więzienia...

I dodała ze smutnym uśmiechem:

O, ja też już siedziałam w więzieniu!

Gdzie ja nie byłam?!

Wziął ją pod ramię.

— No, chodź, chodź, siestrzyčko...

Omloszenie w emigracyjnym piśmie rosyjskim:

Hrabina Natelia Iwanowa oraz książę Sergiusz Nelgin zawiadamia wszystkich znajomych i przyjaciół, że ślub ich odbędzie się w dniu dzisiejszym...

Tłum. Lu.



MARZEC

2

Poniedziałek

Dziś Heleny Ces.
Jutro Kunegundy Ces.

Wschód słońca	6.25
Zachód słońca	5.15
Wschód księżyca	2.40
Zachód księżyca	6.23
Długość dnia	9.25
Przybyło dnia	2.52

Przygotowania do uroczystego obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego

Dnia 25 lutego br. w salach kuratorium okr. szk. łódzk. odbyło się pełne zebranie prezydium wojewódzkiego komitetu obchodu imienin Marszałka Polski J. Piłsudskiego pod przewodnictwem p. kuratora Gadomskiego J.

W skład prezydium wchodzi: prezes kurator Gadomski J., wiceprezes: inż. Kurkowski, jako przedstawiciel S.U.P., mec. Fichna Bol., jako przedstawiciel Federacji Zw. B. O. O., poseł Lipiński Fr. z B.B.W.R., skarbnik — nac. Szulc Gustaw M. sekretarz por. Kwapien J. oraz na członków następujący przedstawiciele związków i stowarzyszeń b. wojskowych ze związku legionistów — p. Kopicuch A. strzeleckiego — p. prezes Kucharski Z., oficerów rez. — p. Chodaczek, podofic. rez. — p. Kubalak, inwalidów woj. R. P. p. Pawlak, z Ligii mocarstw. Rozwoju P. p. mec. Pawłowski Stan., ze stow. rez. i b. wojsk. — p. Baster.

Wspomniane prezydium rozpatrywało i uchwaliło: wydać odezwę do wszystkich pp. starostów oraz związków i stowarzyszeń z prośbą o zorganizowanie powiatowych komitetów i lokalnych, zapropagować wysyłkę pocztówek z życzeniami do p. Marszałka Piłsudskiego, poczynić starania aby w dniu 19 marca b. r. odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Sesja budżetowa rady miejskiej

rozpoczyna się w czwartek.

Prezes rady miejskiej inż. Holcgreber wyznaczył pierwsze posiedzenie sesji budżetowej na czwartek 5 b. m.

Na posiedzeniu tem prezydent miasta inż. Ziemięcki wygłosił swe expose poczem generalny referent radny Andrzejak omówił preliminarz budżetowy na rok 1931/32.

Magistrat liczy się z tem, że do dnia 1 kwietnia budżet jeszcze nie będzie zatwierdzony przez władze nadzorcze i rada miejska uchwali prowizorium budżetowe w wysokości jednej dwunastej części budżetu zeszłorocznego. (b).

Samobójstwo bezrobotnego.

Powiesił się na haku od lampy.

Zamieszkały przy ul. Fabrycznej 22, Antoni Kosnagowski, robotnik, liczący lat 53, stracił przed niedawnym czasem pracę i nie mógł znaleźć nowego zajęcia. Przygnębiony ciężką sytuacją Kosnagowski zdradzał ostatnio silne zdemotywowanie.

Wczoraj, we wczesnych godzinach rannych jeden z lokatorów, przechodząc klatką schodową zauważył na pierwszym piętrze wiszącego na haku u lampy korytarzowej mężczyznę. Jak się okazało — był to właśnie Kosnagowski.

Desperat został odcięty od sznura. Ponieważ dawał on jeszcze znaki życia, zawezwano lekarza pogotowia, który jednak stwierdził już tylko zgon nieszczęśliwego. (a)

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Lekarz-dentysta

F. Horowicz - Kopciońska

ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-ej

Moniuszki № 5, tel. 106-83.

Zbiórki pieniężne w szkołach

zostały surowo zakazane przez ministerstwo W. R. i O. P. Dozwolone jest zbieranie składek tylko na samopomoc szkolną.

Co pewien okres czasu poruszamy na łamach naszego pisma sprawę składek, zbieranych wśród uczniów szkół średnich i powszechnych, przy jakiegokolwiek okazji. Składek tych było zawsze bardzo wiele i stanowiły one prawdziwą udrękę zarówno dla uczniów jak i ich rodziców. Przed kilku dniami donieśliśmy znów o konkretnym wypadku, który wywołał powszechne oburzenie, mianowicie o zamierzonym kupnie pianina na imieniny nauczycielki jedncj ze szkół, przyczem ta poważna kwota miała być zebrana wśród dzieci, przeważnie biednych i niezamożnych rodziców.

I oto wreszcie możemy podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, która niewątpliwie przyjęta będzie z wielkimi zadowoleniem przez ogół. Mianowicie, ministerstwo W. R. i O. P. wydało obecnie okólnik, zabraniający jaknajbardziej obciążania dziatwy i młodzieży szkolnej wszelkimi składekami.

Okólnik ten, który już w chwili ogłoszenia otrzymuje moc obowiązującą, brzmi jak następuje:

„W ciągu roku szkolnego we wszystkich szkołach odbywają się zbyt częste zbiórki na przeróżne cele. Niejednokrotnie różne towarzystwa zwracają się do szkół, aby poprostu pośredniczyły w wydobyciu pieniędzy od dzieci i ich rodziców. Z drugiej strony inicjatywa taka powstaje często w samej szkole. Mnogość tych zbiorów wywołuje tylko zniechęcenie do tego rodzaju przedsięwzięć, a nadto odbija się ujemnie na stanie materialnym rodziców uczniów. Wobec powyższego unieważniam okólnik z dnia 18 czerwca 1925 roku oraz zabraniam urządzania wśród młodzieży szkolnej jakiegokolwiek zbiorów, sprzedaży znaczków, widokówek itp. W wypadkach, jeśli zajdzie potrzeba, sam będą o tem decydował, wydając odpowiednie zarządzenia do szkół. Wyjątek stanowić będzie tylko zbieranie składek opłacanych przez młodzież szkolną na cele instytucji szkolnych, które młodzież sama zakłada i niemi kieruje, jak np. samopomoc szkolna“.

Okólnik ten podpisany został przez p. ministra oświaty Czerwińskiego. Bardzo ważnym punktem okólnika jest oświadczenie p. ministra, że sam będzie każdorazowo decydował o składekach, jakie mają być opłacane przez uczniów na jakiś wyjątkowy cel. Oświadczenie to kładzie raz na zawsze kres wszelkim zbiórkom. (k)

Sowódz w Rumunii.



Poludniowa Rumunia nawiedzona została katastrofą powodzi. Mieszkańcy zagrożonych miejscowości muszą przenosić się na łodziach.

Akcja pracowników umysłowych przeciwko masowemu redukcjom w fabrykach.

Jak już donosiliśmy, szereg większych firm przemysłu włókienniczego postanowił wypowiedzieć pracę swym pracownikom umysłowym. Zaalarmowane związki zawodowe postanowiły wszcząć natychmiast akcję, by nie dopuścić do redukcji pracowników.

W sprawie tej ma się odbyć zebranie w poszczególnych związkach, a następnie zostanie wybrana międzyzwiązkowa komisja pracownicza, która zajmie się sprawą wypowiedzenia pracy urzędnikom przemysłu włókienniczego.

Dzisiaj lub jutro rozpoczyna się w tej sprawie narady w związkach i przedsięwzięte zostaną odpowiednie kroki w porozumieniu z centralami związków w Warszawie. (b).

„Amerykański” oszust nabral na łódziankę

Przed paru dniami donosiliśmy o wypadku sprytnego wyludzenia pewnej kwoty pieniędzy przez osobnika, podającego się za przybyłego z Ameryki, od kobiety, która posiada rodzinę w Stanach Zjednoczonych.

W dniu wczorajszym wydział śledczy został powiadomiony o drugim tego rodzaju wypadku. Mianowicie w sobotę 28 ub. m. do Małgorzaty Lipińskiej, zamieszkałej przy ul. Nowo - Polnej 3, zgłosił się jakiś osobnik, oświadczając, iż przyjechał z Ameryki i przywiózł dla Lipińskiej paczkę od przebywającego tam męża, że jednak trzeba opłacić koszty cła i t. p., dlatego paczka została na dworcu, zaś Lipińska musi uiścić koleją, należność w kwocie 22 dolarów.

Ponieważ Lipińska miała istotnie męża w Ameryce i odbierała stąd od niego pieniądze — uwierzyła obcemu i wraz z nim podażyła na dworzec Łódź-Fabryczna, wpłacając już w mieszkaniu uczynnemu nieznanemu potrzebną dla wykupienia paczki kwotę.

Gdy oboje znaleźli się na ul. Piotrkowskiej, obok posesji Nr. 64, „Amerykanin” oświadczył, iż mieszka w tym domu i musi na chwilę wpaść do mieszkania, a gdy po kilku godzinach wyczekiwania nieznanemu nie pojawił się, Lipińska przekonała się, że dom nr. 64 przy ul. Piotrkowskiej jest przechodni. Wszelkie dopytywania się o nieznanego nie dały rezultatu.

Powiadomiony o drugim już wypadku podstępny wykorzystania naiwności kobiet wydział śledczy przedsięwziął energiczne śledztwo. (a)

Kłonicą pobił dłużnika

za niewypięcie weksla.

We wsi Klery, powiatu łęczyckiego, zamieszkuje gospodarz Stefan Zajacek, który dorobił się na emigracji znaczącego majątku, wobec czego, poza gospodarstwem, trudnił się nadto pożyczaniem pieniędzy pod gwarancją wekslową.

Przed paru miesiącami Zajacek pożyczycielowi z tejże wsi, Stanisławowi Białkowi 200 zł., otrzymując weksel, płatny 25 lutego r. b. Gdy w terminie oznaczonym Bialek weksla nie wykupił — Zajacek zaczął domagać się zwrotu pieniędzy i w dniu wczorajszym zgłosił się do zagrody dłużnika.

Wobec oporu Białka Zajacek rzucił się na dłużnika i zadał mu kłonicą szereg poważniejszych uszkodzeń cieleśnych.

Białka w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Łęczycy, zaś Zajaczka przytrzymano do dyspozycji władz sądowo - śledczych pod zarzutem spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała. (a)

Krwawa awantura w barakach dla eksmitowanych.

W dniu wczorajszym w miejskim baraku dla wyeksmitowanych, przy ul. Bażarnej 5, wynikła awantura, spowodowana przez 36-letniego Gicela Ernesta, mieszkańca baraku.

W wyniku awantury Ernest został tak dotkliwie pobity, iż wezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, skonstatowawszy u poszkodowanego połamanie żeber, odwiózł go w stan groźnym do szpitala okręgowego.

Należy zaznaczyć, iż miejskie schronisko dla wyeksmitowanych przy ul. Bażarnej 5, jest miejscem stałych krwawych awantur, przyczem niejednokrotnie zmuszona jest interweniować policja i pogotowie ratunkowe. (a)

Ani grosza kredytu
bez zasięgnięcia informacji w Biurze
„WYWIAD KREDYTOWY”
Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą.
CEGIELNIANA 15, tel. 129-30, dawniej Wólczańska 17.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA
klisze 100
Do Reklam Gazetowych
Cenników, Prospektów.
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych.
Rysunki, projekty reklamowe i wydawnicze wykonywane.
Tel. 111-72

PRZEDSTAWICIEL AMERYKAŃSKIEJ IZBY SAMOCHODOWEJ W ŁÓDZI.

Bawi obecnie w Polsce i w tym tygodniu przybędzie do Łodzi delegat na Europę amerykańskiej izby dla handlu samochodami (National automobile chamber of commerce U.S.A.) p. John v. Lavrence.

P. Lavrence w porozumieniu z Łódzkim Automobilklubem wygłosi w nadchodzącą środę, dnia 4 marca r. b., w sali „Grand Kina” o godz. 14 po poł. prelekcję, oraz demonstrować będzie filmy, dotyczące budowy i eksploatacji dróg w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i budowy samochodów.

Czytanie „EXPRESS WIECZORNY”

TEATR

MUZYKA / SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
Dziś sztuka A. Faika „Człowiek z teką”.

TEATR KAMERALNY.
Dziś komedia Connors'a „Roxy”.

TEATR POPULARNY.
Dziś melodyjna operetka Lehara „Hrabia Lu-
semburg”.

Sala „MANNTEUFEL” Zachodnia 13
Żydowski Teatr „Nowy Ararat”
— Kameralny —
Dziś o godz. 9.45 wiecz.
Premjera 5-go Programu
p. l. „Jomtow in der Wechn” w 2-eh części.
12 numerów

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
„POLSKIEGO RADJA”.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 marca 1931 r.
Godz. 11.58—12.05. Sygnał czasu z Warsza-
wy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych
firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160.
13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i
repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa
15.50 Lekcja języka francuskiego z Warszawy.
16.15—16.45 Program dla dzieci. 1. Feljton prof
St. Sumińskiego. „Już się zaczyna wiosna”. 2.
Tr. z Wilna. Opowiadanie ciotki Hali „Narcyjska
przygoda Oli”. 16.45—17.15 Muzyka z płyt gra-
mof. z W-wy. 17.15—17.40 Odczyt ze Lwowa.
„O Tadeuszu Zielińskim — wielkim helleniste”
wygl. dr. Ignacy Wieniewski. 17.45—18.45 Mu-
zyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w War-
szawie. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25
Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczyt. pro-
gramu na dz. nast. 19.25—19.40 Muzyka z płyt
gramof. z W-wy. 19.40—19.55 Prasowy dziennik
radiowy z W-wy. 20.00—20.15 „Zjazd Związku
Legjonistów Polskich” — wygl. p. Kiedrzyńska
(tr. z W-wy). 20.15—20.30 Pogad. muz. z W-wy.
20.30—22.00 Koncert popul. z W-wy. Wykonaw-
cy: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Helena
Lipowska (sopr.), Wincenty Jakubczyk (klarnet)
i L. Urstein (akomp.). 22.00—22.15 Feljton p. t.
„Pasażer z książką” — wygl. Cezary Jellenta
(tr. z W-wy). 22.15—22.35 Muzyka z płyt gra-
mof. z W-wy. 22.35—24.00 Komunikaty: PAT,
meteorol., polic. sport., oraz muzyki tanecznej z
Warszawy.

Koniec świata

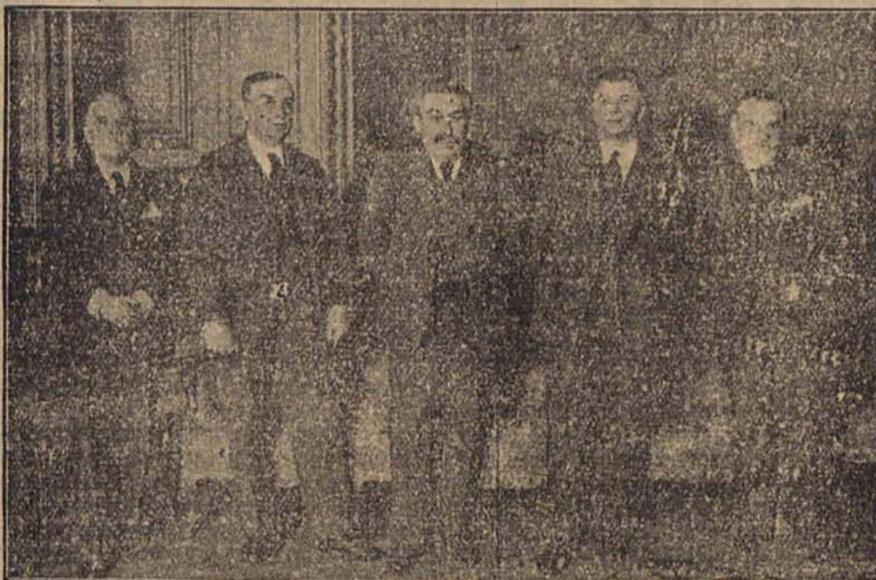
Myśl straszna
która gnębi ludz-
kość od zarania
jej dziejów od-
tworzona została
kosztem wie-
miljonów

w obrazie

Ta mara nocna
sumienia ta zmo-
ra niewidoczna —
oto temat do te-
go przebiegłego
arcydzieła

Koniec świata

Rozbrojenie Francji na morzu



W Paryżu rozpoczęła się francusko-angielska konferencja, dotycząca ograniczenia zbrojeń Francji na morzu i redukcji jej floty wojennej. W konferencji biorą udział (z lewej ku prawej): angielski poseł w Paryżu lord Tyrrell, angielski minister spraw zagranicznych Henderson, francuski minister spraw zagranicznych Briand, angielski minister marynarki Alexander i francuski minister marynarki Dumont.

Chciał zabić ojca młotkiem

16-letni chłopiec, karany już za kradzież, został osadzony w więzieniu

Antoni Kazimierzak, rolnik ze wsi Rogów pod Łodzią, wiele już przecierpiał przez swego jedynaka, Stanisława. Chłopiec od najmłodszych lat zdradzał złe skłonności.

Nie chciał się uczyć ani pomagać rodzicom w gospodarstwie, włóczył się z najgorszymi szumowinami, napadał na dziewczęta i t. d.

Ojciec, nie mogąc w żaden sposób dać sobie z nim rady, oddał go do rzeźnika.

Stanisław kilkakrotnie uciekał od swego chlebodawcy. Nieszczęsny gospodarz przemocą musiał sprowadzać swego synalka do właściciela jatki rzeźniczej i płacił mu dość dużo za to, iż godził się chłopca trzymać.

Skończyło się na tem, iż Stasiak okradł rzeźnika i dostał się w ręce policji.

Miał on wówczas zaledwie szesnaście lat.

Gdy odsiedział kilkumiesięczną karę więzienną, powrócił do ojca.

Stary Kazimierzak przyjął go do siebie.

— Postaram się zapomnieć o twoich wszystkich grzechach — rzekł do synalka. Jeśli teraz weźmiesz się do pracy i

będiesz mnie we wszystkim słuchał, wyrosniesz jeszcze na porządnego człowieka.

Stasiak wyraził skruchę i uroczyście przyrzekł poprawę.

Przez pierwsze kilka miesięcy sprawował się wzorowo i ojciec był już przekonany, że będzie miał z niego pociechę.

Później jednak Stasiak znów zaczął opuszczać się w pracy.

Wieczorami wymykał się chylkiem do karczmy i przepijał pieniądze, które udało mu się ściągnąć ojcu.

Stary Kazimierzak, któregoś dnia przyłapał go na gorącym uczynku kradzieży.

— Dość tego! — zawołał groźnie. — Wynos się stąd! Wyrzekam się ciebie! Stanisław nie chciał opuścić izby.

Gdy ojciec zaczął z nim się szamać, Stanisław zadał mu kilka ran żelaznym młotkiem.

Nieszczęsny gospodarz doznał dość poważnych uszkodzeń cieleśnych.

Wyrodny synalek zbiegł, lecz po paru dniach został ujęty przez policję.

Sąd skazał go na osiem miesięcy więzienia.

Proces polityczny w Berlinie.



Przed kilku dniami 29-letni bezrobotny pracownik umysłowy Alois Broll wtargnął do pałacu Hindenburga, grożąc rewolwerem wszystkim napotykanym urzędnikom, broniącym mu dostępu do prezydenta Rzeszy. Został on natychmiast aresztowany, a w dwa dni później już zasiadł na ławie oskarżonych. Zdjęcie przedstawia moment zeznawania świadków. Oskarżony został sfotografowany w powiększeniu przez lupę.

Święto legjonistów

oabędzie się 19 kwietnia.

Aby dać wyraz uznania i sympatji naszego miasta dla tych legjonistów łódzian, zawiązał się komitet obywatelski pod egidą wojewody Wł. Jaszczyłta, oraz pod przewodnictwem p. generała Józefa Olszyny - Wilezińskiego i p. pułk. St. Wieckowskiego, dla afundowania związkowi legjonistów sztandaru.

Komitet urządzi w dniu 19 kwietnia r. b. święto legjonistów łódzkich, połączone z uroczystością poświęcenia i wręczenia związkowi widomej oznaki jedności i siły „Legunów”.

Pragnąc, aby ta niecodzienna uroczystość była wielką manifestacją serdecznych uczuć naszego społeczeństwa, zwracamy się do wszystkich łódzian z apelem do okazania żyjącym między nami legjonistom tej sympatji na jaką sobie zasłużyli.

Niechaj cała Łódź, bez różnicy przekonań, w żywych uczuciach poległych swych bohaterów; niechaj szczęśliwym swym bojownikom o Polskę, pozostałym jeszcze przy życiu, jak najbardziej uświetni ten dzień, który będzie widomym znakiem miłości, szacunku i uznania dla zasługi. — Każdy, komu legjonista są bliscy sercu, może dać wyraz swoim sympatjom przez wbić gwóźdź w drzewce sztandaru. Gwóźdź należy wcześniej zamawiać w sekretariacie związku legjonistów w Łodzi, przy ul. Prez. Narutowicza 45 (prawa oficyna, 1-sze piętro).

Łódzianie! Niechaj gwóźdźi tych legzie tysiące!

Komitet Poświęcenia Sztandaru
Oddziału Łódzkiego Zw. Legjonistów
Polskich.

Pożar w mieszkaniu

wskutek wadliwej budowy kominu

W mieszkaniu Berka Ginsberga, przy ul. Nowomiejskiej 34, wybuchł w dniu wczorajszym pożar, powstały wskutek wadliwych urządzeń kominowych. Zaalarmowany i odjechał straż ogonowej, po przybyciu na miejsce i półgodzinnej akcji ratowniczej, pożar ugasił.

Straty, spowodowane pożarem, stosunkowo nieznaczne. (a)

9-letni chłopiec

pod kołami samochodu.

Przy ul. Pabjanickiej, obok posesji Nr. 31, dostał się pod koła samochodu przebiegający przez jezdnię 9-letni Józio Starek, syn robotnika, zamieszkały przy ul. Szosa Pabjanicka 29.

Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała i złamanie lewej nogi. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu poszkodowanemu pomocy, przewiózł go do szpitala Anny Marii.

Szoferowi Juljanowi Alpertowi spisał policja protokół. (a)

Z głodu.

Przy ul. Mielczarskiego, obok posesji Nr. 31, padł z osłabienia i głodu 57-letni bezrobotny Józef Marciniak, zamieszkały przy ul. Orkiszowej 2.

Wezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go do zbórni miejskiej.

Drugi wypadek miał miejsce przy ul. Łagiewnickiej, obok posesji Nr. 26, gdzie z głodu i wycieńczenia upadł 29-letni Jan Niecały, zamieszkały przy ul. Pfajra 7.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz pogotowia odwiózł Niecałego w stanie osłabionym do domu. (a)

Ulgi celne

dla macy wielkanocnej.

Jak się dowiadujemy ze źródeł poinformowanych — w związku ze zbliżającymi się świętami „pesach” wprowadzone zostanie cło ulgowe od macy importowanej, wynoszące 50 proc. cła normalnego. Odnośne rozporządzenie ogłoszone zostanie już w ciągu dni na bliższych i obowiązujące będzie w trzy dni od chwili ogłoszenia go, aż do dnia 2 kwietnia r. b., poczem zostanie uchylone.

Ulgą powyższą ułatwi w wysokim stopniu import macy ze Stanów Zjednoczonych i z Palestyny. (a)

Dzieci sądzą i skazują na śmierć.

Jaki jest program nauczania w szkołach sowieckich. Rozmowa z 12-letnim chłopcem, przybyłym z Rosji sowieckiej.

Poniższy „wywiad” ukazał się w jednym z pism zagranicznych.

Do Rewla przybył z Rosji sowieckiej pewien chłopczyk ze swą matką. Za mierzają oni zamieszkać się obecnie za granicą na stałe, gdyż ojciec owego chłopca objął jakieś zagraniczne zastępstwo handlowe. Chłopiec, o którym mam zamiar niżej napisać, jest uczniem szkoły moskiewskiej.

Przyznaje, że w ciągu mej wieloletniej działalności dziennikarskiej, jest to pierwszy wywiad, jaki przeprowadzam z dzieckiem. Zdanie to skłania mnie do zastanowienia się, czy mój rozmówca rzeczywiście zasługuje na miano dziecka. Zdarza się oczywiście i u nas, że uczeń szkoły średniej zajmuje się polityką, ale to są wyjątki.

Rozmowa moja z owym chłopcem miała następujący przebieg:

— Czy możesz mi powiedzieć, Serjoża, co się dzieje u was w szkole? Czego się uczycie i w jakiej klasie jesteście właściwie?

— Jak panu wiadomo największy nacisk kładzie się u nas na wychowanie młodzieży, z której mają wyjść uświadomieni klasowo proletariusze. U nas nie ma klas w tej formie, w jakiej istnieją one u was, uczniowie podzieleni są na grupy. Należą do tej grupy, która w swym planie nauczania największy nacisk kładzie na nauki społeczne (obszczestwowe). Szczególną uwagę zwracamy na ruch rewolucyjny w Niemczech, Francji, Anglii, Austrii, Polsce i w Chinach. Nauka odbywa się w ten sposób, że na początku lekcji nauczyciele zadają nam pytania w sprawie ostatnich wydarzeń w tych krajach. O wypadkach tych musimy oczywiście dowiedzieć się

zawczasu z gazet. Na podstawie lektury gazetowej wylania się następnie ożywiona dyskusja między nami, a nauczycielem.

— Czy wstajecie z ławek, gdy nauczyciel wchodzi do klasy?

— My? Ależ co panu wpadło do głowy! Czy u was wstaje się w szkołach, gdy nauczyciel wchodzi do klasy? „Niedurno!” (To niezłe!)

— Czy prawdą jest, że uczycie się w szkołach również sztuki władania bronią?

— Owszem. Mamy na to przeznaczone specjalne godziny. „Wojennowiedzenie” (nauka wojenna). Podczas tych lekcji rozkładamy broń, nauczyciel wyjaśnia nam konstrukcję granatu, odbywamy ćwiczenia strzeleckie i uczymy się nakładania masek gazowych. Wojna jest niemiłą.

— Powiedz mi, Serjoża, czy wiesz coś o procesie przemysłowców w Rosji?

— Oczywiście, skazaliśmy ich przecież na śmierć.

— Jakto skazaliście ich na śmierć? Przecież wyrok opiewał na 10 lat więzienia?

— Nie. Skazaliśmy ich na śmierć, my — to znaczy nasza klasa. Pewnego dnia nauczycielka zwróciła się do nas, byśmy wybrali komisję, która wydała wyrok na partię przemysłowców. Wyrok miał być gotów do następnej lekcji. Zadanie nasze polegało na przytoczeniu wyczerpujących motywów wydanego przez nas wyroku. Należałem do komisji, która wydała wyrok, skazujący oskarżonych na 10 lat ciężkiego więzienia. Przed rozpoczęciem następnej lekcji przedstawił mi cała klasa rezultat naszego posie-

żenia i wszyscy uczniowie przyjęli nasz wyrok. Nauczycielka nasza była jednak oburzona. Twierdziła, że nie posiadamy bolszewickiej ideologii, że nie uznajemy dyktatury proletariatu, że stoi my po stronie zdrajców, wydając tak łagodny wyrok. Według przewidzenia naszej nauczycielki oskarżeni „usługiwali na bezwzględny wyrok śmierci. Nauczycielka jeszcze raz przeprowadziła głosowanie w klasie. Tym razem większość wypowiedziała się za karą śmierci. Wobec tego nasz wyrok został unieważniony. Zabrałem głos w tej sprawie, wskazując na konieczność ułaskawienia oskarżonych.

— Czy uważałeś, że przy ostatnim rozstrzelaniu 48 intelektualistów należało również zastosować ułaskawienie?

— Nie. Gdy tam sprawa przedstawiała się inaczej i o wiele poważniej. Zresztą tam wyrok wydało kolegium G. P. U., które nigdy się nie myli. Łaska nie zawsze jest konieczna, ale w procesie partii przemysłowej była pożądana.

— Jak się czujesz w państwie demokratycznym? Czy macie tam również w waszych sklepach tyle białego chleba? Czy nie dźwiga cię niskie ceny towarów i przepelnione sklepy?

— Nie. To na nas nie czyni żadnego wrażenia. Przyznaję że w Rosji nie mamy takich rzeczy. Ale nie o to chodzi. Główna rzecz polega na tym, że człowiek jest syty, a co się je, to mniejsza. Jemy więcej kaszy, wy natomiast jecie więcej czekolady i na tem polega cała różnica. Za dwa lata, gdy skończy się „piatiletka”, staniemy na własnych no-

Bezcenne skarby znaleziono w Pompei.

Podczas wykopalisk w Pompei znaleziono grobowiec Tutankhamena. Nie należy jednak mniemać, że Tutankhamen pochowany był dwa razy — w Egipcie i we Włoszech. Ale znaleziono dokładną kopję jego grobowca, t. zn. grobowiec tak samo wykonany, ze szczerzego złota, który zawierał kolosalne bogactwa.

Oczywiście trudno przypuścić, aby grobowiec ten należał istotnie do Tutankhamena. Ale udzielać jest to po doświadczeniu, które pozwala mniemać, że we Włoszech, w czasie rozkwitu Pompei, znajdowali się egipscy ministrowie sycyjscy.

W grobowcu znaleziono miniaturową, lecz wspaniałą wykonaną ze złota statuę Apollina, niezliczoną ilość złotych bransolet, wspaniałe złote kolczyki, pierścionki, złote łańcuchy, mnóstwo złotych i srebrnych monet, wspaniałe serwisy stołowe złote na cztery osoby, złote i srebrne nakrycia itd.

Znaleziony skarb jest największym, jaki dotąd kiedykolwiek wykopano z ziemi. Przewyższa wartością nawet słynny skarb Boscoville, znajdujący się w perskim Luwrze.

gach. Czuję się tutaj, jak we wrogim kraju.

— A powiedz mi co się stanie, jeśli „piatiletka” się nie uda?

— W takim razie jeszcze raz przeprowadzimy ten sam plan. Pana pewnie dziwi że ja tak wiem o wszystkim. U nas wszyscy są mówcami, gdyż słowo jest najważniejszą bronią w walce.

— A powiedz mi, Serjoża, ile ty masz właściwie lat?

— Ja mam 12 lat (dosłownie: dwanaście).
Arved Arenstam.

BRUNO GOETZ.

Tajemniczy opiekun.

— Hallo! Bruksela!
Mac Mond rozciągnął się wygodnie na ławce w przedziale pierwszej klasy poczem zerwał się na równe nogi. Przy drzwiach stał kontroler wagonów sygnalizacyjnych.

— Dziękuję panu — odparł Mond, wcielając kontrolerowi do ręki banknot.

Ściągnął z statki swą małą walczykę, włożył monokl i opuścił przedział. Na peronie rozejrzał się dokoła. Jakdyby kogós szukał i nagle na drobny ułamek sekundy zatrzymał wzrok na przyzwyczajonym odzianym mężczyźnie, przyglądającym mu się z jowialnym uśmiechem. Mac Mond szybko opuścił dworzec, wszedł do taksówki i po dziesięciu minutach siedział już przy stoliku w jednej z kawiarni brukselskich. Czekał na śniadanie, sięgnął po gazetę leżącą na stoliku. Na pierwszej stronie ujrzał swe nazwisko wydrukowane wielkimi literami, a pod tem swą fotografię. Nie zdziwił się wcale, czytając opis ucieczki z Ameryki jednego z największych włamywaczy.

Uśmiechał się nawet na wspomnienie tych chwil, gdy wyprowadził w pole wszystkich detektywów, wymykając im się z rąk. Teraz poza granicami Ameryki był już chyba bezpieczny. Czy zupełnie bezpieczny?...

Na czole jego ukazała się wielka zmarszczka. Czyżby go prześladowano? Czy ten przekleśny mężczyzna z jowialnym uśmiechem nie laził mu po plecach? Już na okęcie ujrzał twarz swego prześladowcy. W Londynie spotkał go na ulicy i w hotelu. A tutaj czekał już nań na dworcu. A może mu się tylko zdawało? Może ten człowiek wcale nie miał jego na myśli? (Mac Mond spożył śniadanie z wielkim apetytem. Gdy w końcu podniósł wzrok, ujrzał przed sobą znowu tę samą postać. Mond podniósł się instynktownie i zawezwał kelnera, by uregulować rachunek. Nieznajomy podniósł się również. Mond rzucił na stół banknot i nie czekając na kelnera, skierował się ku drzwiom lecz nieznajomy zatrzymał go.

— Muszę z panem natychmiast pomówić. — szepnął cicho.

Mond wsunął rękę do kieszeni, ścisnął rękę rewolweru.

— Niestety, nie mam czasu — odparł krótko.

— Chciałem pana tylko ostrzec: grozi panu wielkie niebezpieczeństwo — ciągnął dalej nieznajomy przytłumionym głosem.

— Jakie niebezpieczeństwo może mi grozić?

— Chcą pana aresztować.

— Aresztować?...

Jakkolwiek wiedział o tem, że niebezpieczeństwo to grozi mu oddawna, zdziwił się, słysząc tę nowinę z ust nieznajomego.

— Przypuszczam, że pan się omylił. To chyba nie o mnie chodzi.

— Nie omyliłem się, mr. Mond. — odparł nieznajomy. — Jeśli panu miła jest pańska wolność, niech pan przynajmniej odłoży swój dalszy wyjazd o jeden dzień. W każdym razie nie wolno panu wsiąść dzisiaj do expressu wiedeńskiego. Na granicy czynią już przygotowania w celu powitania pana.

Mond nie mógł wydobyć ze siebie głosu. Palce obejmujące rewolwer, rozluźniły się.

— Skąd pan wie o tem? — zapytał wreszcie z trudem.

— Źródło moich informacji nie powinno pana obchodzić. Główna rzecz polega na tem, by pan usłuchał mej rady, gdyż chodzi mi o to, ażeby nie spotkał pana żadna przykreść.

— Tego nie rozumiem. Cóż pana obchodzi moje prywatne życie? Nie przypominam sobie, ażeby spotkał pana gdziekolwiek przed moim wyjazdem z New-Yorku.

— Niech się panu zda, że jestem pańskim aniołem opiekuńczym.

Mond mimowolnie wybuchnął śmiechem i wybiegł z kawiarni, udając się do innej dzielnicy, gdzie wstąpił znowu do jakiegoś lokalu. Począł się zastanawiać nad rozmową z nieznajomym. Nie mógł znaleźć żadnego wytłumaczenia. Usprawiedliwienie jego podejrzana troskliwość. Przez chwilę przypuszczał, że może Marja wydała temu człowiekowi polecenie czuwania nad jego bezpieczeństwem. Ale to było przecież wykluczone. Marja, dawna jego narzeczona, którą porzucił i przez którą uciekł właśnie do Europy, mogła raczej działać w tym kierunku, by go zniszczyć.

Ale ten człowiek starał się przecież czynić coś wręcz odwrotnego, starał się go uchronić przed niebezpieczeństwem.

Zatopiony w rozmyśleniach, zapomniał o godzinie odjazdu expressu wiedeńskiego. Postanowił nie zwracać uwagi na uprzedzenia nieznajomego. Przejrzał rozkład jazdy pociągów. Za dwie godziny odchodzi następny pociąg.

Rewizja celna i paszportowa minęła bez przeszkód. Mond z zadowoleniem zapalił papierosa, będąc zupełnie pewnym, że spokojnie dojedzie do miejscowości kuracyjnej, w której zamierzał zatrzymać się na dłuższy okres czasu. Nagle do przedziału weszło dwóch urzędników w zielonych mundurach, którzy jeszcze raz poprosili go o paszport, a następnie kazali mu udać się wraz z nimi do komisariatu dworcowego. W komisariacie nałożono mu odrazu kajdanki. Mond był oburzony tego rodzaju postępowaniem, groził wszczęciem kroków dyplomatycznych, lecz nie odniosło to żadnego skutku.

W tej chwili na progu ukazała się znowu postać nieznajomego. Przeprowadził on krótką rozmowę z urzędnikami w języku dla Monda niezrozumiałym, a gdy nieznajomy odszedł, zdjęto mu kajdany.

Mac Mond siedział już od dwóch dni w więzieniu. Kazał sprowadzić jednego z najznakomitszych adwokatów, który narazie kiwał tylko głową i był zdania, że należy poczekać do wyjaśnienia powodów aresztowania. Mond leżał zropanczony na przewy, gdy do cell wszedł tajemniczy opiekun. Włamywacz czekał już nań oddawna. Wiedział, że on go napewno odwiedzi.

— Zbyt długo kazał mi pan na siebie czekać — rzekł Mond. — Nie mogę już tu wytrzymać.

— Przypna pan, że siedzi tu pan z własnej winy. Gdyby usłuchał pan mej rady, siedziałby pan teraz w pięknej miejscowości kuracyjnej i po nabraniu nowych sił wróciłby pan do swego zawodu.

— Przypuszczam jednak, że wypuszczą mnie stad wkrótce.

— Niestety, narazie jest to niemożliwe. Wskórałem tylko tyle, że wrócił pan do Ameryki.

— Do Ameryki?... Co pan zrobił? Pan mnie unieszczęśliwił!

— Niech się pan uspokoi: nie wyda-

dza pana władzom amerykańskim. Pan będzie wolny.

— Ładna wolność! Jestem przekonany, że ta bestja dokona aktu zemsty w ciągu 24-ch godzin.

— Domyslałem się, że mówi pan o kobiecie. Słynny Mac Mond był się kobyty! Postaram się o to, aby kilku ludzi czuwało nad pańskim niebezpieczeństwem.

— Cały bataljon nie da sobie rady z tą bestją.

— Niestety, nie już nie można zmieścić. Nie rób pan głupstw, gdyż mogłoby się skończyć gorzej. Dowidzenia w Ameryce.

W New Yorku czekało już nań kilku kolegów, którzy odwiedzili go do hotelu.

Wśród nich była również jasnowłosa Lu, dla której porzucił swą narzeczoną. Po spożyciu obfitej kolacji, kole-dy wszczęli przyjaźliwą pogawedkę przy kawie, cygarach i patefonowej muzyce.

— Tysiące dolarów — rzekł Mond — ofiarowałbym temu, kto by mi wyjaśnił kim jest mój tajemniczy opiekun.

— Chętnie zgodzę się przyjąć owe tysiące dolarów, — odparł jeden z przyjaciół.

— Wiesz kim jest ten mężczyzna?

— Któż go nie zna? Jest to wszak Alan, najslawniejszy detektyw w New Yorku. Jest on współpracownikiem towarzystwa ubezpieczeniowego „Atlantic”.

— Ależ cóż on ma ze mną wspólnego?

— Zaraz ci to wytłumaczę. „Atlantic” jest największym towarzystwem ubezpieczeniowym od włamań i kradzieży w Ameryce. Ostatnie włamanie i kradzieże dokonywane przez twoją bandę przysporzyły towarzystwu wielu klientów. „Atlantic” robił na tobie doskonałe interesy. „Atlantic” starał się wlec wszelkimi środkami ściągnąć cię z powrotem do Ameryki. Czekam na tysiąc dolarów, — zakończył swe wyjaśnienie.

Mond nie odparł jednak, patrząc ostentacyjnie wzrokiem w przeciwną stronę gdzie przez mały otwór wystawała lufa rewolweru.

Nagle otwarły się drzwi i do pokoju wpadł Alan. W tym samym momencie rozległy się trzy strzały. Mond padł martwy na ziemię. Detektyw przybył zapóźno.

Tłum. — Lu.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Oddział redakcyjny, ul. Polna 11, tel. 168)
(Telefonem od własnego korespondenta).

STRASZNA ZEMSTA KOCHANKI.

Na terenie lokalu P.U.P.P. rozegrał się wczoraj straszny dramat. W godzinach rannych przybył do lokalu tego 23-letni Adam Zdziechowski (Główna Nr. 46), celem odebrania zasiłku. W pewnej chwili podeszła doń jakaś niewiasta, wyjęła z pod chustki butelkę i chlusnęła z niej kwasem solnym Zdziechowskiemu w twarz. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Niewiastę aresztowano. Okazała się nią 28-letnia Władysława Piec. Utrzymywała ona bliższe stosunki z Zdziechowskim, który ją następnie porzucił i miał zamiar ożenić się z inną. Osadzono ją w areszcie.

WALNE ZGROMADZENIE P.C.K.

W dniu 5 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża, na którym nastąpi wybór zarządu oraz delegata na wojewódzki zjazd P.C.K. w Łodzi w dniu 8 b. m.

BADANIE PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH.

Na podstawie okólnika wojewódzkiego w sprawie zakładów fryzjerskich, tutejszy wydział zdrowia przystępuje z dniem 1 kwietnia do badania pracowników fryzjerskich, celem stwierdzenia, czy są oni zarażeni chorobami zakaźnymi i wenerycznymi. Badania te będą się odbywać periodycznie i będą bezpłatne.

Z KLAS. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W związku z odwołaniem p. Kiermana ze stanowiska kierownika klasowych związków zawodowych w Tomaszowie, agendy, majątek i lokal objęli p.p. Weiman, Zakrzewski i Kotarski.

Z FRONTU BEZROBOCIA.

Na terenie tutejszej ekspozytury P.U. P.P. zarejestrowanych było w ciągu tygodnia 3714 bezrobotnych, w tem 2409 mężczyzn. Z zasiłków korzystało 852 bezrobotnych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W SZKOLE.

W szkole powszechnej Nr. 5 podczas lekcji jeden z chłopców wybił drugiemu oko. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Dźwiękowe



Dziś i dni następnych!

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., ostatni o godz. 10.15 wiecz., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł. ostatni o 10.15 wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od zł 1. na porankach 75 gr. i 1 zł. Passepartouts na przeciąg 10 dni nieważne za wyjątkiem urzędowych (kolor czerwony)

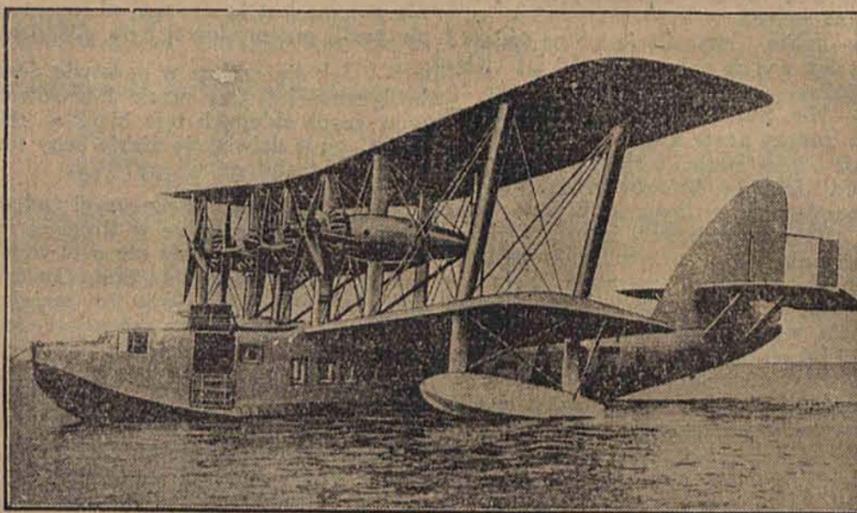
Święto dźwiękowej kinematografii polskiej. Najpotężniejsze arcydzieło produkcji krajowej 1931 roku.

Wiatr od Morza

Według motywów Stefana Żeromskiego. Opracował Władysław Sieroszewski i Antoni Stern. Porywający dramat dwóch braci, oficerów łodzi podwodnej walczących o serce kobiety.

Marja Malicka, Adam Brodzisz, Eugenjusz Bodo, Kaz. Junosza-Stepowski

NADPROGRAM: Florek—Perla detektywów U. Iwerks rywal Fleiszera
NADPROGRAM: Mistrzostwo Świata Hokejowego w Krynicy.



W Anglii rozpoczęto budowę trzech olbrzymich hydroplanów, przeznaczonych dla regularnej komunikacji powietrznej pomiędzy Anglią a Afryką. Jeden z hydroplanów jest już zbudowany i w tych dniach odbędą się na nim loty próbne.

Pabjanice.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

W SPRAWIE KASY CHORYCH

Ponieważ władze centralne w dalszym ciągu poważnie biorą pod uwagę projekt przyłączenia pabjanickiej kasy chorych do kasy łódzkiej, onegdaj delegacja miejscowego społeczeństwa z p. wice-prezydentem Tomczakiem na czele bawiła w Warszawie, gdzie interwenjowała u różnych decydujących czynników przeciwko połączeniu pabjanickiej kasy z łódzką, natomiast za połączeniem jej z kasą zduńskowolską i wieluńską.

Spółeczeństwo zduńskowolskie reprezentował w delegacji p. poseł Szaniawski.

W najbliższych dniach delegacja będzie interwenjować również u p. wojewody, Jaszczołta.

Z POWODU BRAKU QUORUM.

Zwołane na dzień wczorajszy posiedzenie rady miejskiej w Pabjanicach nie odbyło się z powodu braku quorum.

A na porządku dziennym znajdowała się tak ciekawa sprawa, jak protokół lustracji gospodarki miejskiej.

Termin następnego posiedzenia jeszcze nie został ustalony.

ZE SZKOŁY RZEMIOSŁ.

Rada opiekuńcza szkoły rzemiosł na ostatnim swem posiedzeniu wystąpiła ostro przeciw prezydentowi p. Orłowskiemu za nierzeczyłne stanowisko do szkoły rzemiosł.

W roku bieżącym magistrat w budżecie nie przewidział na szkołę rzemiosł ani grosza. Gdyby ten stan nie uległ zmianie, od nowego roku szkolnego szkoła musiałaby przerwać prace.

Komisja finansowo-budżetowa na skutek pisma rady opiekuńczej wstawiła do budżetu 15 tys. zł. tytułem subsydjum dla szkoły rzemiosł.

Dyżury opiek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potaszn (Plac Kościelny 10), A. Charemy (Pomorska 2), E. Muellera (Piotrkowska 46), M. Epsteina (Piotrkowska 225/227), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewiczza (Szosa Pabjanicka 50). (a)

Owoc grzechu naszego...

Powieść z życia łódzkiego

Napisał dla „Republiki” Jerzy Zawieyski.

29

Plakała. Wypominała mu, że ją zostawia samą, że napewno odmiana jakaś zaszła, skoro ją rzucił. Ocierając łzy fartuchem, mokrym jeszcze od mydła. Stała na schodach kuchennych, oparła o poręcz. Co chwila wzywano Zośkę do kuchni. Ktoś upominał, że pranie stać nie może, że na kawalerów czas jest w niedzielę. Zośka nie wiele sobie z tego robiła. Gdy tylko mogła — wychodziła do Janka na schody.

Co mogła począć wobec postanowień Janka? Plakała tylko. — Poprzez falę ogromnych łez, patrzyła na niebo swemi wielkimi oczyma. Wyrażały one całą nędzę tej małej, chudej, rudowłosej pracownicy. Dławił ją żal nie do zniesienia. Wyciągnęła swoje małe ręce, gdy już odchodził. Chciała go jeszcze zatrzymać. Janek ze ściśniętym sercem schodził po stopniach. Wiedział, że gdyby wrócił, — zostałyby już. Odchodził więc z wolna i nie patrzył w oczy Zośki, bo wejrzenie jej bołało go najbardziej.

Wracając na Slezynę nie mógł odrzucić od siebie prześladowającej go myśli, że Zośka, jak Anita — pierze teraz czyjąś jedwabną bieliznę, polykając łyż...

Nazajutrz zameldował się w koszarach.

**

W kilka tygodni potem wybuchła wojna z bolszewikami. Ostroga poszedł na front. W ofenzywie dotarł aż pod Kijów. Zmierzył ogromny szmat ziemi. Nieustannie marsze i częste potyczki nie były trudnym do zniesienia. Były one nawet czemś lepszym, niż włóczęga po mieście za robotą. Zresztą powoli przyzwyczaił

się nowych warunków życia. Znalazł nawet w wojsku przyjaciela. Był to Feliks Kubiak, rodem z kieleckiego. Przeżył on całą wojnę w legionach, dosłużył się tam stopnia plutonowego i do życia wojskowego przywiązał się całą duszą. Rad był, że wojna jeszcze trwa i myślał z niechęcią o powrocie do cywila. Kubiak nie raz długimi godzinami opowiadał Ostrogę o przeżytych bojach. To były dla niego sprawy ogromnie ważne i przeżycia najsilniejsze w życiu. Poprostu kochał żołnierz i wkładał w swój zawód całą swoją duszę. Trudno było nie lubić Kubiaka. Był on z natury bardzo dobry i każdemu tę dobroć swoją świadczył. Niedbał o niczyją wdzięczność, a nawet nie lubił, gdy mu jakiejś zasługi jego wypominano. Poprostu chciał, aby w jego sekcji było „morrow”, jak mówił, i żeby była ogólna „sztafa”.

— Bo, albo jest Polska, albo niema Polski — powtarzał ostro.

Ostroge wyróżniał Kubiak z pośród reszty swoich przyjaciół. Może dlatego, że Ostroga prawie zawsze był milczący i widocznym było, że właśnie dobrego serca Kubiaka on może najbardziej potrzebuje. Polubili się też wkrótce serdecznie i zawarli najsilniejszą, bo żołnierską „sztafę” na śmierć i życie. Wojna więc o tyle była znośniejsza, że był też Kubiak, który jej sens zupełnie inaczej rozumiał, niż cywile po miastach. Dzięki Kubiakowi też skromny ich oddział, gdy się znajdował w pierwszej linii, dokazywał poprostu cudów. Kubiak wtedy wył, szalał, rzucił się z wściekłą pasją na bolszewików i zagrzewał do walki swoich

żołnierzy. Wszyscy szli za Kubiakiem. Jego rozkazy były czemś więcej, niż obowiązkiem wypełnienia ich. To była poprostu powinność wobec przyjaciela. W czasie odwrotu Kubiak nie tracił wiary. Mówił, że tak właśnie jest dobrze. Że Dziadek wie, czego chce.

— Już tam on dobrze kombinuje! Zobaczyciel — mówił.

Kubiak wjrzyl w „Dziadka” zupełnie tak, jak w Pana Boga. Na szyi nosił medalik z Chrystusem, a obok na tej samej tasjemce — medaljonik z podobizną Piłsudskiego. Gdy przy rannem myciu zdejmował tasjemkę z szyi, całował nabożnie oba wizerunki.

W czasie odwrotu Ostroga został ranny. Było to pod Czarnostawem. Szli właśnie do ataku i Kubiak zupełnie, jak prorok, grzmiał do swych żołnierzy:

— Chłopcy! Każdy krok naprzód — to szmat ziemi odbierany wrogowi. Naprzód! Za mną! Cała ziemia polską musimy odebrać! Całą!

Wtedy to właśnie Ostroga upadł i legł twarzą w jakiejś bródzcie polnej. Słyszał jeszcze wołanie Kubiaka i przed oczyma migały jakieś postacie, nie zwracające na niego najmniejszej uwagi. W powietrzu latały kule i ze świstem upadały na ziemię. Czasami w pobliżu rozrywał się granat.

Po jakiejś ogromnie długiej chwili stracił przytomność.

Ocknął się dopiero o zmierzchu i z radością poznał pochylonego nad sobą Kubiaka. Wyciągnął do niego ręce. Kubiak był w tej chwili tak bliski i drogi, jak matka.

— Janek, przyjacielu, — a to ci dogodziły te dranie! Aleśmy ich przegnał! — mówił naprzemian z żalem i humorem.

Sanitarjusz robił opatrunek. Rana była w nodze, zadana kulą „dum-dum”. Po dokończonym opatunku Kubiak wziął Ostrogę na ręce, zupełnie jak dziecko, i ponijósł do pobliskiego punktu sanitarnego.

— Janek — mówił Kubiak — nie dawaj sobie rznąć nogi. Gdyby co — to nie

daj. I napisz do mnie. Niedługo będę miał urlop, to przyjadę do ciebie.

— Dobrze — mówił Janek — napisz.

Obejmował Kubiaka za szyję, jak matkę, gdy był mały. Kubiak niósł go delikatnie i ułożył na wozie, którym miał jechać Ostroga do Modlina.

Na pożegnanie Kubiak, jakoś jakaś się i myląc słowa, mówił:

— Szkoda, bracie, że cię z nami nie będzie. Ale może przecież wrócisz? Tylko nogi nie daj rznąć... No, bądź zdrow.

Pocałował go w czoło i wóz ruszył. Na zakręcie Kubiak znikł z oczu. Poszedł do swego oddziału, gdzie na niego czekali. Rozeszli się obaj w dwie różne strony...

Ale spotkali się jeszcze. Nie w linii, ani podczas urlopu, jak to obiecywał Kubiak. Spotkali się w szpitalu w Modlinie, w dwa tygodnie po przybyciu tam Ostrogi.

Leżeli na jednej sali. Kubiak był ciężko ranny. Konieczną była amputacja nogi i ręki. Przez kilka dni nie odyskiwał Kubiak przytomności. Właśnie wtedy dokonano na nim operacji. Ostroga bał się tego momentu, gdy Kubiak dowje się o swem kalectwie.

Któregoś rana zauważył Ostroga, że Kubiak ma szeroko otwarte oczy, i że jedną swoją ręką stale obraca. Ostroga szepem prawie powiedział:

— Jak się masz, Feluś?

— A, to ty, Janek?

— Feluś... próbował Ostroga zaga-dnąć, ale wtedy Kubiak opuścił swoją rękę na kółdę, przechylił głowę w tył i zapłakał, jak dziecko...

Było to dla Ostrogi najstraszniejsze. Nie mógł sam zdobyć się na żadne słowo pociechy czy perswazji. Słowa na nic się tutaj nie zdały. Serce ścisnęło mu się z żalu. Kubiak tracił często przytomność. Wydawało się wtedy, że nie żyje. Czasami znów majaczył w gorączce i mówił ciałem o śmierci. Raz było już tak, że sprowadzono do niego księdza. Kubiak był nieprzytomny, więc ksiądz namaścił jego kalekie ciało św. Olejami.



4 zwycięstwa przez K.O. na zawodach C.W.S.—Geyer. — Drugie zwycięstwo gości stołecznych.

Rozegrany w niedzielę w Łodzi rewanżowy mecz bokserski między zespołami CKW (Warszawa) i Geyer zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości stołecznych w stosunku 8:4.

Warszawscy bokserzy zademonstrowali się z jak najlepszej strony. Najlepszych zawodników miał CKW w Wierzchorku, pięściarzu niezwykle ruchliwym i wytrzymałym, Orliczu, który zadziwił wspaniałą pracą nóg i Karpińskim.

Drużyna Geyera nie potrafiła zestawić 6 wag, zmuszona w wadze półśredniej sięgnąć po zawodnika WIM-y. Z zespołu łódzkiego stosunkowo nieźle spisał się Gawin, który został przez sędziów poważnie skrzywdzony.

Doskonale natomiast byli usposobieni Lipiec i Meyer, zwycięzcy przez k.o.

Organizacja zawodów niestety poważnie szwankowała. Mecz rozpoczął się ze znacznym opóźnieniem. Zostawianie niektórych par odbywało się w ostatniej chwili.

Szczegółowy przebieg spotkań przedstawia się następująco:

w. musza: Włeczek (CKW)—Wojciechowski (G). Włeczek minął inicjatywę od pierwszej chwili. W pierwszej rundzie Wojciechowski trzyma się dzielnie, w ostatnich dwóch rundach jest jednak dwukrotnie groggy. Mały i niezwykle ruchliwy Włeczek pracuje niezmordowanie, odnosząc zasłużenie wysokie zwycięstwo na punkty.

w. kogucia: Śmiech (CKW)—Kobyłański (G.). Nieznaczna przewaga Śmiecha w pierwszej rundzie. W drugiej walka jest wyrównana, natomiast cała trzecia runda należy do Śmiecha, który zasłużenie zwycięża na punkty.

w. piórkowa: Orlicz (CKW)—Gawin (G.). Jedno z najładniejszych spotkań. Obaj zawodnicy bardzo agresywni, szczególnie Gawin atakuje wspaniale w pierwszej rundzie. Warszawianin okazuje się jednak wytrzymałym i w drugiej rundzie ma nieznaczną przewagę. Trzecia runda równorzędna, pod koniec jednakże nieznaczna przewaga Gawina. Zwycięzca na punkty ogłoszony zostaje Orlicz naszym zdaniem niesłusznie. Gawin stanowczo zasłużył na remis.

w. lekka: Walendowski (CKW)—Lipiec (G). Przewaga Lipca uwydatnia się od pierwszej chwili. W drugiej rundzie Walendowski wyliczony zostaje do dziewięciu, a w minutę później także uderzenie Lipca zwała ponownie Walendowskiego na deski ringu. Zwycięstwo Lipca przez k.o. przyjęte zostaje z dużym entuzjazmem przez publiczność.

w. półśrednia: Karpiński (CKW)—Baranowski (WIM-a). W pierwszej rundzie nieznaczna przewaga Baranowskiego, który dąży do rewanżu za przegraną

walkę w Warszawie. W drugiej rundzie następuje jednak zmiana sytuacji. Inicjatywę ujmuje w swoje ręce Karpiński i kilka celnych uderzeń oszalał Baranowski. Od k.o. ratuje Baranowskiego gong. W trzeciej rundzie przewaga Karpińskiego rośnie z minuty na minutę i wreszcie celnie trafiony Baranowski pada i zostaje wyliczony.

w. średnia: Dominiński (CKW)—Meyer (G). Znaczna przewaga Meyera,

który w 2 min. 58 sek. zwycięża przez k.o.

Poza konkursem odbyło się spotkanie między Augustyniakiem (WIM-a) a debiutującym w ringu Kukulskim (Geyer). Kukulski walczy bardzo energicznie i zwycięża przez k.o. w pierwszej rundzie.

Sędziował w ringu p. Miłsz, punktowali: pp. Landeck i Kordasz. (k)

Jak B. K. S. zdobył tytuł mistrza drużynowego Polski w boksie.

Finałowy mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Polski po którym sobie tyle obiecywaliśmy zakończył się przegraną zespołu łódzkiego w stosunku 10:6.

Niestety i tym razem „posuniecie” PZB zdecydowało o tym, że tytuł mistrza bokserskiego Polski dostał się w ręce BKS-u.

Drużyna IKP jeszcze na kilka tygodni przed zawodami prosiła PZB o wyznaczenie na sędziego ringowego jednego z sędziów stołecznych, ewentualnie krakowskich. Pod żadną miarą IKP nie chciało zgodzić się na sędziego poznańskiego. PZB nie tylko, że nie poszedł na rękę zespołowi łódzkiemu, lecz w dodatku wyznaczył członka Warty poznańskiej.

Komentarze są chyba już zbyt liczne. Wystarczy dodać, że IKP zostało srodo pokrzywdzone. Pawlak miał wygraną walkę, tak jak i Garpnerek, lecz w obu wypadkach zwycięstwo przyznał im sędziów.

Naturalnie, że IKP założyło natychmiast protest, lecz z góry można powie-

zieć, że sprawa tytułu mistrza została już przesądzona. Nie odbyło się również bez zgrzytów przy ważeniu zawodników. W myśl regulaminu zawodnicy muszą być ważeni najpóźniej na 8 godzin przed zawodami. Ważenie zawodników odbyło się natomiast w sobotę o godz. 12-ej, zaś Garstecki z BKS-u ważony był dopiero o godz. 14-ej.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawia się następująco: w. musza: Michalski (BKS) zwycięża na punkty Spodankiewicza (IKP), w. piórkowa: Banasak zwycięża na punkty Radwańskiego, w. lekka: Chmielewski (IKP) zwycięża na punkty Wrażdło, w. półśrednia: Wójcik zwycięża na punkty Garpnarka, w. średnia: Włeczek zwycięża Stahla II (IKP) wskutek dyskwalifikacji ostatniego, w. półciężka: Garstecki (BKS) zwycięża na punkty Stahla I, w. ciężka: Konarzewski zwycięża przez k.o. w pierwszej rundzie Wóziaka. Sędziował b. nieudolnie p. Latowski z Poznania który poważnie krzywdził zespół łódzki.

Ruch na boiskach futbolowych. Ciekawe mecze piłkarskie w Warszawie, Krakowie i Katowicach.

WARSZAWA: W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie trzy spotkania futbolowe, a mianowicie: Legia—Gwiazda 6:0 (3:0). Bramki dla Legii zdobyli: Ciszewski, Nawrot i Przeździecki. Polonia—Marymont 2:0 (2:0). Polonia wystąpiła do zawodów w pełnym składzie ligowym jedynie bez Kisielńskiego. Bramki dla Polonii uzyskali: Seichter i Szczepaniak Legia—Warszawianka 2:1 (1:1). Obie drużyny w osłabionych składach. Bramki dla Legii zdobyli: Cebulak

Szaller i Gabryciak. Dla Warszawianki Zieliński.

KRAKÓW: Wisła — Podgórze 11:0 (4:0). Wisła wystąpiła do zawodów bez Reymana i Balcera. Bramki dla zespołu ligowego zdobyli: Kisielński 5, Czulak 4, Boliga i Ortan po jednej. Cracovia — Iskra 5:3 (3:2). W drużynie Cracovii wystąpiło sześciu zawodników ligowych. Bramki dla zespołu krakowskiego zdobyli: Zbroja, Seichter, Kubiński i Muszyński. Dla zespołu śląskiego — Wolny i Keszka.

KATOWICE: W niedzielę rozpoczęły się tu spotkania o mistrzostwo Śląska. Użytkano następujące wyniki: Kolejowy K. S.—BBSV 2:0, „Chorzów — Orzeł 2:1.

Schmelling wygwizdany...

W czasie spotkania bokserskiego Mickey Walcker — Johnny Risko obecni byli w charakterze widzów Stribling i Schmeling. Pierwszy powitany został entuzjastycznie przez widzów, natomiast mistrz świata Niemiec Schmelling został wygwizdany. W spotkaniu zwyciężył Walcker na punkty.

Turniej piłkarski

„o puchar narodów”. Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej (FIFA) opracowuje projekt wielkiego turnieju piłkarskiego o „puchar narodów”, który odbyć się ma między 1 a 15 czerwca w Parwzu. W turnieju tym wezmą udział najsilniejsze zespoły europejskie.

Jeszcze jedna porażka mistrza koszykowego w Łodzi.

Łódź, 2 marca.

W sali przy ul. Drewnowskiej odbyły się w sobotę zawody w piłkę koszykową. Największą niespodzianką zawodów były porażki czołowych drużyn łódzkich IKP i Triumphu. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: koszykówka żeńska: TUR — Widzewska Manufaktura 21:1 (6:1), koszykówka męska: WKS—IKP 29:27 (21:14), IMCA—Triumph 53:21 (34:4). Drużyna Triumphu wystąpiła w osłabionym składzie.

Międzyklubowe zawody bokserskie Sokola.

W sobotę odbyły się w sali przy ul. Emilji międzyklubowe zawody bokserskie Sokola. Wyniki ostatnich zawodów przedstawiają się następująco: w. musza: Pietrzyński (Sokół) przegrywa na punkty do Brzęczka (Zjednocz.), w. kogucia: Cegielski (Widz. Man.) remisuje z Kustoszem (Sokół), w. piórkowa: Cyran (Zjednoczone) zwycięża na punkty Szczepaniaka (Sokół), w. lekka: Klimczak (Sokół), zwycięża na punkty Bartosiaka (Zjednoczone), w. półśrednia: Seweryniak (Sokół) zwycięża na punkty Kuropatwę (Kruscheender), w. średnia: Trzonek (Sokół) zwycięża na punkty Wurma (IKP), w. półciężka: Uleżałka (Sokół) zwycięża przez techniczne k.o. Baranowskiego (IKP). Sędziował w ringu p. Kordasz.

Zawody lekkoatletyczne w Poznaniu.

Z okazji zakończenia treningów lekkoatletycznych z trenem PZLA. p. Klumbbergiem odbyły się w niedzielę w Poznaniu zawody lekkoatletyczne, na których Tilgner uzyskał w rzucie kulą 13,66, zaś Żak w skoku o tyczce 3,35.

Otwarcie sezonu fotbalowego w Łodzi.

W niedzielę nastąpiło w Łodzi otwarcie sezonu futbolowego. Pierwszy mecz piłkarski rozegrany między drużynami Widzewska Manufaktura a IKP zakończył się zwycięstwem ostatnich w stosunku 3:2.

Jednocześnie odbyło się spotkanie między drużynami WKS-u i Orkanu. Zwyciężyła drużyna Orkanu w stosunku 2:1 (0:0). Bramki dla drużyny karolewskiej zdobył Pawlak, dla WKS-u — Klimczak. Zwycięzca wystąpił z dwoma nowymi zawodnikami na prawem skrzydle i obronie.

Lechja mistrzem hokejowym Lwowa.

Na sztucznym torze hokejowym w Katowicach odbyły się w niedzielę ostatnie mecze hokejowe o mistrzostwo Lwowa. Uzyskano następujące wyniki: Lechja—Czarni 0:0, zaś w rewanżowym spotkaniu Lechja pokonała Czarnych 1:0. W godzinach popołudniowych Pogoni pokonała Czarnych 1:0. Wobec tych wyników mistrzostwo Lwowa zdobyła Lechja przed Czarnymi i Pogonią.

Kossok zgłosił przystąpienie do Pogoni

Ze Lwowa donoszą że w sobotę lewy łącznik Cracovii i reprezentatywny gracz Polski Kossok podpisał ostatecznie zgłoszenie do Pogoni.

Kettner opuścił Wiedeń.

Kettner, znakomity środkowy napastnik wiedeński, znany również publiczności łódzkiej opuścił swój macierzysty klub i zaangażowany został przez klub Tepitzner F.C. Kettner gra już w niedzielę przeciwko Slavii.

Zwycięstwo bokserów Poznania nad reprezentacją stolicy 9:5.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Niedzielny międzymiastowy mecz bokserski Poznań—Warszawa wywołał w sferach sportowych stolicy duże zainteresowanie. Zawody rozegrane w siedmiu wazach przyniosły zasłużone zwyciężone zwycięstwo drużynie poznańskiej, która znacznie górowała nad reprezentantami stolicy.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

w. musza: Wolniakowski (P) zwycięża pewnie na punkty Urkiewicza (W).

w. kogucia: Forlański (P) zwycięża na punkty Andersa.

w. piórkowa: Goss (W) góruje we wszystkich trzech rundach nad Sztkelem (P) i zwycięża wysoko na punkty.

w. lekka: Aniola (P) góruje w pierwszej rundzie. W drugiej rundzie więcej z walki ma Głowacki, zaś w trzeciej walka jest zupełnie równorzędna. Wy-

nik remisowy jest prawdziwym odzwierciedleniem sił obu zawodników.

w. półśrednia: Arski (P) ma znaczną przewagę nad Reuterem (W) i poluje na k.o. Warszawianin trzyma się jednak dzielnie i przegrywa na punkty.

w. średnia: Poznań do tej wagi wstał rezerwowego Erdmańskiego, miast Majchrzyckiego. Reprezentantem stolicy był Garbarz, który zwycięża przeciwnika na punkty.

w. ciężka: Tomaszewski (P) zwycięża pewnie na punkty Finna (W). Ostateczny wynik spotkania 9:5 dla Poznania.

Pozatem odbyło się eliminacyjne spotkanie w wadze półśredniej między Wystrachem (Sl.) a Wiśniewskim. Znajdujący się w doskonałej formie Wystrach zwycięża na punkty Wiśniewskiego zapewnając sobie udział w reprezentacji Polski na mecz z Węgrami w dniu 8 marca w Poznaniu.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych rewelacyjny film z minionych lat wojny światowej
 Piłmienna miłość oficera lotnika do kobiety szpiega. — Konflikt między
 poczuciem obowiązku a głosem serca — Metody walki szpiegowskiej. — Emo-
 cjonujące momenty batalistyczne. — Cud techniki kinematograficznej — oto
 to rewelacyjnego filmu

„MŁODE ORŁY”

W roli głównej ulubieniec publiczności **CHARLES ROGERS**
 w roli kobiety szpiega, piękna **JOAN ARTHUR.**

Nadprogram: dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. — Pocz. seansów o g. 4.30, ost. o
 g. 10.15, w., w sob. i niedz. poranki od godz. 12-ej do 3-ej po poł. po 75 gr. i 1 zł.



Dziewczę z Montparnasse'u

Georgie Manners, młoda Angielka, której nie powiodła się kariera śpiewa-
 cza, sprzedaje na ulicach Paryża nuty, popularyzując melodie śpiewem.
 Pomaga jej Zuza, towarzysząc jej śpiewem i grą na harmonji. Zuza kocha
 Georgie, lecz ona nie chce zostać jego żoną. Oboje przymierają z głodu i Zuza
 namawia Georgie do kradzieży. Pewnego wieczora, kiedy obydwójce jak zwy-
 kle sprzedają swe nuty, policja urządza obławę

— dalszy ciąg arcyciekawego tego filmu wkrótce na ekranie kinoteatru?????

MEBLE

Specjalnie luksusowe, sypialne pokoje, po-
 konkurencyjnych cenach i na dogodnych warun-
 kach do nabycia

w Zakładzie meblowym
Piotrkowska 44. — w podwórzu
A. Karkut.

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232. Dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

DOKTOR

H. Wołkowyski

przeprowadził się na ul. CEGIELNIANA Nr. 36
 telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9-1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotynowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

„SPLENDID”

NARUTOWICZA 20.

Dziś i dni następnych

Porywający dramat ulubieńca publiczności szczęśliwego męża i ojca, którego wola losu strąca na dno nędzy i rozpacz.

„Serce Pieśniarza”

W rolach głównych niezapomniani odtwórcy pierwszego filmu dźwiękowego „Śpiewający Błazen”: Śpiewak o aksamitnym głosie zw. „Sz-lapi-nem” filmu

AL. JOLSON

oraz roztkliwiający swą grą słone zny, rozkoszny młodec

SONNY BOY

Początek przedstawień o godz. 4.30, 6, 8 i 10. — Aparatura dźwiękowa Wesern Electric

Ceny miejsc na I-szy seans zł. 1, 1.50, 2.

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ

„PROMIEN”

Łódź, PIOTRKOWSKA 81, Tel. 112-98

ma zaszczyt zakomunikować P. T. czytelnikom, iż na rok 1931 przyjmuje prenumeratę na miejscu oraz z dostawą do domu na wydawnictwa periodyczne, oraz dzienniki miejscowe, krajowe i zagraniczne.

TYGODNIKI	DZIENNIKI	TYGODNIKI	DZIENNIKI
Tyg. ilustrow. Świat	Il. Kur. Codz. Kur. Warsz.	Die Woche Die Dame	Berl. Tageblatt Tempo
Radio	Kur. Poranny	Eleg. Welt	Vossische Wiener Journal
Bluszcz	Gaz. Warszawska	Rundfunk	B. Z. am Mittag Grüne Post
Dziecko i Matka	Robotnik	Europa Stunde	
Moje Piśmko	Dzień Polski	Funk-Post	
Iskry	Rzeczypospolita	Radio-Amator	
Płomyk	Gaz. Polska	Bühne	
Płomyczek	Monitor Polski		
Kino	Dziennik Ustaw		

oraz wiele innych i t. p.

Również przyjmujemy wszelkie zamówienia na prowincję, tudzież ogłoszenia do wszystkich pism miejscowych i krajowych ściśle po cenach redakcyjnych.

DAMSKIE LAKIERKI 35—
STERLING



ALFRED HEINE
 POMORSKA 24

Filje: Piotrkowska 98 160

TORTY

znane ze swej dobroci oraz wszelkie inne pieczywa poleca na **PURYM**

CUKIERNIA
N. WEINBERGA
38 PIOTRKOWSKA — 38
 — tel. 143-82. —

Doktor Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
 Przyjmuje od 9-11 i 5-8. w niedziele i święta od 10-12. Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Doktor PRAPORT

ginekolog-urolog choroby kobiece i dróg moczowych
Gdańska 77-a
 tel. 208-95
 Przyjmuje w domu 6-8 wiecz. i w lecznicy „Sanitas”, Cegielniana 29 od 11-1-ej

Dr. med. Lagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
 Tel. 181-83
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań. Lampa kwarcowa

Lekarz - dentysta B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51
 tel. 121-23
 Godziny przyjęć od 4-7 wieczór.

Dr. med. Niewiażski powrócił specjalista chorób skórnych i moczopłucnych ul. Andrzeja 5 Tel. 159-10 Przyjmuje od 8-11, od 5-9, w niedziele i święta od 9-1 Oddzielna poczekalnia dla pań.

Lekarz-Dentystka **S. KNOPE**
 N.-Cegielnia na 39 m. 12
 Przyjmuje od g. 2 do 5 pp. i 7-9 w

Rozmaite

MANICURE wykwinny 80 gr., Piotrkowska Nr. 60 u fryzjera w podwórzu
 PIEGI usuwa radykalnie krem „Patka”. Do nabycia w Apteczce, Zgierz, Stary Rynek 9.

Posady

ANGIELSKO - niemiecki korespondent zmiany posady, ewentualnie przyjmie dodatkową pracę na godziny. Oferty sub „R. 100”.

Lokale

POKÓJ ładny, słoneczny, o 2-ach oknach, umeblowany z niekrepującym wejściem, telefonem i wszelkimi wygodami, nadający się na biuro, dla lekarza, adwokata lub 2-ch panów. Może być z całodziennym utrzymaniem. Żeromskiego 23, m. 1, tel. 153-42.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika” 68.148.

Prenumerata „Il. Republiki”

od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnośnienie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranicą zł. 10. „Express” i „Republiki” wraz z odnośnieniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:

i zaślub. po teście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamejskowe o 50 proc. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt)
 W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4-szpalt)
 NA STR. LEJ zł. 2.— za wiersz milimetryowy (na stronie 4-szpalt.)
 NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetryowy (na str. 4-szp.) Zarecz ogłoszenia tej samej treści co pierwsze Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z izdu ogłoszenia. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.